

Kim lub czym były „Anioły z Mons”?

23 stycznia 2022

Bitwa pod Mons była pierwszą poważną batalią stoczoną przez Brytyjczyków podczas I wojny światowej. Strona niemiecka miała znaczną przewagę liczebną i zdołała otoczyć siły Zjednoczonego Królestwa. Jakimś cudem Brytyjczycy zdołali jednak uciec ze śmiertelnej pułapki, co zgodnie z relacjami świadków, zawdzięczała interwencji „aniołów”.

Pogłoski o tej cudownej i niemożliwej ucieczce zaczęły napływać jeszcze przed powrotem uciekających wojsk do obozów. Żołnierze twierdzili, że widzieli anioły, które przybyły z nieba, aby ich wyswobodzić. Żołnierze wierzyli, że zatrzymały pogoń Niemców, aby umożliwić brytyjskim i francuskim jednostkom odwrót.

Mons w południowej Belgii było kluczowym miastem na froncie zachodnim. Szacuje się, iż walczyło tam blisko 80 000 żołnierzy z brytyjskiego kontyngentu BEF, który dotarł na pole bitwy 22 sierpnia. Był to niefortunny zbieg okoliczności, ponieważ w tym samym czasie Niemcy planowali siłowe przebicie się przez linie obronne i szybkie zakończenie wojny. Brytyjski kontyngent stanął w obliczu całej armii niemieckiej, z dwukrotnie większą liczbą artylerii i trzykrotnie większą liczbą kawalerii, oraz czterema korpusami przeciwko dwóm Brytyjskim.

Francuzi toczyli wówczas bitwę pod Charleroi i nie mogli zaoferować Brytyjczykom żadnej pomocy. BEF pozostawiono więc bez wsparcia i w zasadzie spisano na straty. Rankiem 23 sierpnia niemiecki atak rozpoczął się od ostrzału artyleryjskiego. Chociaż niemiecka szarża nieco zwolniła i kosztowała życie znacznie większej liczby niemieckich żołnierzy niż Brytyjczyków, pozycja tych drugich stała się niepewna.

Ostatecznie podjęto decyzję o wycofaniu się przed niemieckim natarciem, a manewry trwały do późnej nocy. Niemcy ponieśli ciężkie straty, ale nieubłagane posuwali się naprzód i 26 sierpnia pokonali brytyjskie pozycje rezerwowe. Rzesza Niemiecka ścigała wycofujące się wojska przez kolejne dwa tygodnie. Ucieczka Brytyjczyków przed ogromną armią wydawała się wręcz niewiarygodna, a w obozie rozeszły się pogłoski, że żołnierze otrzymali cudowną pomoc.

Wkrótce zaczęto mówić o aniołach, które zstąpiły z nieba, by ratować Brytyjczyków i odpierać niemieckie natarcie. Ludzie wierzyli, że anioły zatrzymały Niemców w drodze, aby umożliwić brytyjskim żołnierzom wycofanie się, ponieważ wydawało się, że nie ma ziemskiego wytłumaczenia dla tej cudownej ucieczki. Zarówno rząd brytyjski, jak i kościół anglikański, zaczęły wykorzystywać te pogłoski do poprawy morale żołnierzy i zachęcenie ich do dalszej walki.

Opisy „Aniołów Mons” były zróżnicowane. Niektórzy mówili o postaciach łuczników i istot niebiańskich, podczas gdy inni twierdzili, że widzieli dziwną chmurę pędzącą na wrogie wojska. Niektórzy żołnierze mówili nawet, że Niemcy zamarli w miejscu na widok armii aniołów. Wielu z żołnierzy, którzy wrócili po wojnie, potwierdzili, że widzieli boską interwencję podczas tamtej bitwy.

Trudno nie wspomnieć, że legenda o Aniołach z Mons ma swoje źródło u walijskiego pisarza – Arthura Machena. 29 września 1914 opublikował on na łamach gazety „The Evening News” opowiadanie zatytułowane „The Bowmen”. To właśnie tam po raz pierwszy opowiedziano o tajemniczych istotach, które ostrzeliwały niemieckie wojska z łuku. Opowiadanie podniosło ducha przygnębionych Brytyjczyków, a czytelnicy przyjęli je z entuzjazmem.

Wkrótce zaczęły jednak napływać relacje z frontu, a żołnierze brytyjscy twierdzili, że faktycznie widzieli pod Mons widmowe postacie. Twierdzili jednak, że nie byli to łucznicy, ale

anioły. Fikcja literacka stworzona ku pokrzepieniu serc nabrała wówczas zupełnie nowej optyki. Nawet oficjalne oświadczenie autora opowiadania, zgodnie z którym postacie opisane w tekście były jedynie fikcją literacką, nie wystarczyło, aby rozwiązać wątpliwości opinii publicznej.

Dziś tak naprawdę nie wiadomo, czy anioły z Mons to jedynie dzieło fikcji, które nabrało realnych kształtów na potrzeby wojennej propagandy, czy może parafraza faktycznych zdarzeń o których dowiedział się Arthur Machen. Większość historyków chyli się ku pierwszej z tych opcji, lecz nie tłumaczy to opowieści żołnierzy, którzy twierdzili, że widzieli anioły na własne oczy podczas wycofywania się z pola walki. Czy wykonywali oni jedynie rozkazy i kłamali, aby podtrzymać legendę aniołów z Mons? A może faktycznie widzieli coś nadnaturalnego?

Autorstwo: M@tis

Źródło: InneMedium.pl